GŁOS NARODU

NR. 336. — ROK XXVI. KRAKÓW, SOBOTA DNIA 8. LIPCA 1916 ROKU. WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993.
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“.
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8. lipca.

Urzędownie donoszą dnia 8. lipca 1916:

Wschodni teren.

Na Bukowinie odrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela do doliny górnej Moldawy.

Nad górnym Prutem i na południe od Dniestru była wczoraj działalność bojowa nieznaczna.

Na zachód i północny zachód od Buczacza rozbiło się kilka z wielką gwałtownością wykonanych rosyjskich ataków.

Na południowy zachód od Łucka zostały nieprzyjacielskie linie ponownie w tył odrzucone.

Cofnięte do zgięcia Styru na północ od Kołek pozycye osiągnęły przydzielone im obszary. Nieprzyjaciel naciskał tylko w pojedynczych miejscach.

Nieprzyjaciel ponownie wczoraj wykonał szturm na austro-węgierskie i niemieckie wojska na wschód od Baranowicz przy użyciu wielkich mas. Wszystkie ataki rozbiły się. Nasze pułki siedmiogrodzkie walczyły w zupełnie zestrzelonych pozycyach i odrzuciły Rosyan kilkakrotnie w zaciętych walkach z bliska. Tysiące poległych Rosyan pokrywa przedpole.

Włoski teren.

Na froncie Soczy rozszerzyła się walka działowa także na przyczółek mostowy Gorycyi i Tolminu. Włosi wykonali w nocy po silnym ogniu działowym na grzbiet Monfalcone kilka ataków, które zostały krwawo odrzucone.

Na południe od doliny Sugana trwał dalej atak 20 i 22 włoskiego korpusu na most między Cima Dieci i Monte Zebio. Te nieprzyjacielskie siły, liczące sześć dywizyj piechoty i grupy alpini zostały także wczoraj wszędzie wśród ciężkich strat odparte.

W obszarze Ortiera rozbił się atak nieprzyjaciela na nasze pozycye na Małym Eiskegele.

Południowo-wschodni teren.

Bez zmian.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton. (B. oKr.) Biuro Reutera donosi: Stany Zjednoczone Ameryki zaakceptowały propozycyę Carancy co do usunięcia różnic zdań między obu krajami w drodze bezpośrednich rokowań.

W kolanie Styru.

Za zezwoleniem głównej kwatery prasowej donosi korespondent wojenny „Oest. Morgenzeitung“:

W tych odcinkach frontu, które w ostatnich dniach były ośrodkiem ofenzywy rosyjskiej, podjęte ponownie zostały przez Rosyan również wczoraj nadwyraz gwałtowne uderzenia. **W szczególności pod znakiem ciężkich walk znajdowała się przestrzeń na zachód od Kołomyi, tudzież kolano Styru na północ od Kołków. W połudn. wschodniej Galicyi gwałtowność rosyjskich ataków jeszcze bardziej spotęgowała się. W walkę rzucali Rosyanie poprzez Kołomyję coraz to nowe wojska. Zmierzali tu widocznie przez wtłoczenie tego odcinka rozerwać łączność c. i k. linie na Bukowinie z odcinkami frontu galicyjskiego. Plan ten nie powiódł się,** przyczem w odpieraniu masowych ataków rosyjskich odznaczyły się wojska alpejskie.

Podczas gdy na północ od wyżej oznaczonego obszaru aż do okolicy na zachód od Kołków panował stosunkowy spokój, **na froncie Styru, w kolanie wspomnianej rzeki na północ od Kołków i po obu stronach linii kolejowej odbywało się nader zażarte zmaganie się. Po bezskutecznem całodziennem forsowaniu w tym obszarze przejścia przez Styr, rzucili tu Rosyanie nowe masy piechoty i artyleryi, by zacięty opór w końcu złamać. Od początku bieżącego tygodnia pędzili bezustannie w rzekę olbrzymie masy ludzkie. Obrońcy uporczywie bronili brzegu. Ile razy tylko Rosyanie wdarli się na drugą stronę, spychali ich z powrotem mimo, iż nie otrzymywali żadnych posiłków, trzymając niewzruszenie w swych rękach atakowane pozycye.**

Dopiero gdy z wyższego miejsca, gdzie rozpoznano niebezpieczeństwo podwójnego okrążenia, przyszedł rozkaz opuszczenia brzegu rzeki, opróżniono obszar położony na wschód od linii Kołki—Kołodya. W walkach tych w obszarze Kołodyi bohaterski udział przypada również Legionom polskim, które już w połowie czerwca ogłosili Rosyanie za rozbite; równocześnie na południowem skrzydle koło Kołków wspomagało całą akcyę pomocnicze uderzenie wojsk niemieckich.

Walki na Bukowinie.

Umacnianie stanowisk rosyjskich.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według nadeszłych tu wiadomości, od kilku dni sytuacya na Bukowinie nie uległa zmianie. **Pomijając drobne walki patroli, zachowują Rosyanie w obszarze Jakobeny wyczekujące stanowisko, prawdopodobnie z uwagi na wypadki pod Kołomyją. Charakterystycznym jest rzeczą, iż Rosyanie umacniają swe stanowiska koło Jakobeny i budują zasieki z drutu kolczastego. Z wiarygodnych doniesień wnosić można, iż ponadto cofnęli swoje treny poza Seret.**

Po bitwie pod Kirlibabą.

Budapeszt. „Az Est“ donosi: Zacięte walki pod Kirlibabą skończyły się ciężką klęską Rosyan. Rosyanie stracili tu poza rannymi około 10 tysięcy zabitych. Część rannych przewieziono na 800 wózkach chłopskich i 120 automobilach do Radowiec, skąd mają być przetransportowani do Besarabii. Rekwirują do tego celu przemocą wozy rumuńskich chłopów, dręcząc tych, którzy próbują opierać się. Do Hatny i Storożyńca przywieziono nocą 160 wozów z rannymi. Dotychczas mieli Rosyanie na Bukowinie zwyż 50.000 rannych. Na Bukowinie panuje powszechne przekonanie, iż wkrótce Rosyanie opuszczą ten kraj. W najbliższym czasie mają oni zamknąć zupełnie granicę do Rumunii.

Nad Somme.

Zapowiedź przerwy w operacyach.

Genewa. (Tel. pryw.) **Nota Havasa z dnia 7. bm. kończy się zapowiedzią, iż w najbliższym czasie nastąpi przerwa w operacyach francuskich w obszarze Somme, albowiem metodyczne przygotowanie nowych ataków wymaga poważnego wzmocnienia artyleryi i przysunięcia ciężkich dział. Przy ocenie nabytków terenowych w odcinku uderzenia Francuzów podkreślają krytycy wojenni konieczność posunięcia naprzód skrzydeł, które w przeciwieństwie do centrum pozostały w tyle, w przeciwnym bowiem razie dotychczasowe sukcesy nie dadzą się pod względem taktycznym wykorzystać.**

Kontratak niemiecki.

Rotterdam. (Tel. pryw.) **Londyński „Morning Post“ donosi z frontu zachodniego, iż na całym froncie kontratak niemiecki potęguje się.**

Zdobywanie czy kruszenie?

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag. O ofenzywie angielskiej pisze „Corriere della Sera“, iż zupełnie nie jest celem Anglików zdobywanie wielkich przestrzeni, lecz raczej zmierzają oni do kruszenia siły oporu Niemców, która jest tak potężna, jak to tylko od Niemców oczekiwać można.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 6. bm. g. 3. popoł. Na północ od Somme wykonano w ciągu nocy kilka miejscowych przedsięwzięć. Niemcy wzięli w kontrataku dwa małe folwarki na północ od Ham. Francuzi owładnęli innym folwarkiem na półn. wschodnim skraju tejsamej wsi. Na południe od Somme noc minęła spokojnie. Kontratak niemiecki na Belloy został z łatwością odparty. Liczba wziętych przez Francuzów armat wynosi 76, a karabinów maszynowych wiele setek.

Po obu brzegach Mozy przedsięwzięć piechoty nie było. Niemcy ostrzeliwali drugą linię francuską w obszarze Chattaucourt. Dość gwałtowne walki artyleryi w odcinkach Fleury i lasu Fumin. Niemcy ostrzeliwują systematycznie katedrę w Verdun, którą w nocy usiłowali utrafić ciężkimi granatami. Francuskie dalekonośne działo rozprószyło niemieckie kolumny prowiantowe w okolicy Heudicourt, na półn. wschód od Saint Mihiel.

Komunikat z d. 6. bm. g. 11 wieczorem: Po obu stronach Somme usiłował wczoraj przeciwnik postępować przeciw dwom skrajnym francuskim skrzydłom. Na północ od Somme został szereg kontrataków niemieckich podjętych w toku dnia przeciw naszym nowym liniom na północ od miejscowości Ham, po kolei naszym ogniem rozprószonych. Wzięliśmy kilku jeńców. Na południe od Somme powstrzymane zostały kontrataki skierowane z Berny en Santerre przeciw naszym stanowiskom między Estres a Belloy. W tym obszarze ponowili Niemcy ciężkie straty. Dwie kompanie niemieckie zostały w rowie łącznikowym na półn. zachód od Berny wzięte pod ogień karabinów maszynowych i zupełnie zniszczone.

Na lewym brzegu Mozy utrzymuje się działalność bojowa w odcinku Chattaucourt. Na prawym brzegu ostrzeliwał przeciwnik wydatnie las Fumin, baterye Damloup i La Lauffee.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Komunikat włoski z d. 4. bm. Szczegółowe wiadomości potwierdzają doniesienia o gwałtowności walk stoczonych d. 2. bm. na północnych stokach Pasubio. Po trzygodzinnem ostrzeliwaniu działowem przeszedł nieprzyjaciel z ogromnemi siłami do ataku. Nasza dzielna piechota wykonała przy poparciu dział wiele kontrataków i zadała przeciwnikowi ciężkie straty.

Na całym froncie między Adygą a Brentą toczyła się walka działowa. W dolinie Posina obsadziliśmy w zupełności Monte Calgari i wzięliśmy 132 jeńców oprócz bogatej zdobyczy w broni i amunicyi. Na płaskowzgórzu Asiago usadowiły się nasze oddziały na północnym skraju doliny Assa i odparły nieprzyjacielski kontratak. W dolinie Campella (Maso Brenta) wyparliśmy nieprzyjacielskie oddziały, które się oszańcowały między skałami Prima Lunetta i wzięliśmy 106 jeńców tudzież karabin maszynowy. Ogień działowy w górnej dolinie Boite i But.

Na wyżynie Krasu ponowna gwałtowna walka w odcinku Monfalcone. Nasze wojska zdobyły dalsze rowy, i wzięły przeciwnikowi 381 jeńców, a w ich liczbie komendanta batalionu i 8 oficerów.

Głos angielski.

Berno. (Tel. pryw.) Pułk. Reppington pisze w „Timesie“. Nastrój wojsk austro-węgierskich na froncie Trentina jest wyśmienity. Nie straciły one żadnego człowieka, ani też **żaden żołnierz nie dostał się do niewoli. Obecnie zajęły one nadzwyczaj silne stanowiska, i rozporządzają wielką ilością artyleryi i znakomitym materyałem.**

Pod Salonikami.

Znowu zapowiedź ofenzywy.

Genewa. (Tel. pryw.) Londyński korespondent „Journal de Geneve“ donosi, iż Bałkan znajduje się przed rozstrzygającymi wypadkami. Wszystkich urlopowanych oficerów odwołano z powrotem. Przygotowane do uderzenia wojska gen. Sarraila składają się z 275.000 Francuzów, 125.000 Anglików i 26.000 Serbów, do czego doliczyć należy nieznaczną ilość wojsk włoskich w Valonie. Główna kwatera gen. Sarraila znajduje się w Karasuli. W Salonikach nie przebywa już żaden oddział wojskowy. Najbliższym celem operacyi wojennych sprzymierzeńców będzie Monastyr. Po wstępnych walkach naczelne dowództwo ma przejść w ręce serbskiego następcy tronu.

Wzbronienie przystępu sprawozdawcom.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Züricher Ztg.“ donosi z Hagi, iż sprawozdawcom wojennym nie pozwala się już na odwiedzanie frontu sprzymierzonych w obszarze Salonik, z czego wnosić można o przygotowaniach do gotującej się ofenzywy gen. Sarraila.

Rozstrzygająca chwila.

Zurych. (Tel. pryw.) „Giornale d'Italia“ pisze, iż zbliżamy się do rozstrzygnięcia wojny światowej. **Okres przyszłych 6 tygodni będzie najbardziej krytyczny w wielkich zapasach ludów.** Godzina rozwiązania wszystkich bieżących zagadnień wybiła.

Sprawa pokoju.

Kolonia. (Tel. pryw.) Jak się „Köln. Ztg.“ dowiaduje z Berlina, zgrupowała się pod przewodnictwem księcia Wedela znaczna ilość wybitnych przedstawicieli nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa celem utworzenia niemieckiego wydziału narodowego, który miałby za zadanie budzenie w społeczeństwie niemieckiem jednolitego zrozuminia honorowego, zabezpieczającego przyszłość państwa pokoju.

Rozdźwięki na Węgrzech.

Hr. Apponyi i hr. Karolyi.

Budapeszt. (B. Kor.) Szereg członków partyi niezawisłości zebrał się dziś w mieszkaniu prezydenta hr. Michała Karolyiego dla dyskusyi w sprawie różnicy zdań, jaka odnośnie do udziału partyi niezawisłości w komitecie mężów zaufania opozycyi dla otrzymania ważnych informacyi się wyłoniła. Hr. Apponyi oświadczył, że wobec tego, iż prezydent stronnictwa i kilku poważnych członków nie jest zadowolonych ze sposobu, w jaki przewódca opozycyi zgodnie z propozycyą Andrassego kontrolować pragną czynności rządu, rezygnuje z udziału w projektowanym komitecie mężów zaufania i zgadza się, by także żaden inny członek partyi niezawisłości nie należał do tego komitetu.

Hr. Apponyi do tej decyzyi doszedł w celu utrzymania jedności stronnictwa. Hr. Michał Karolyi oświadczył natomiast, że współdziałanie takich członków stronnictwa, którzy co do głównych kwestyi są różnych zdań, nie zapowiada dodatnich skutków. Chociaż krok ten po oświadczeniu hr. Apponyi'ego staje się bezprzedmiotowym to przecież z ogólnych względów, zwłaszcza wobec tego, że zachowanie się stronnictwa od wybuchu wojny oznacza ograniczenie wolności akcyi stronnictwa przy każdej decyzyi, składa prezydyum i występuje ze stronictwa.

Spór o wyżywienie jeńców.

Londyn. (B. Kor.) Podsekretarz parlamentarny Lord Cecil w izbie niższej podał do wiadomości, że za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego rząd angielski wystosował do rządu niemieckiego telegraficznie notę, w której na podstawie informacyj w sprawie wyżywienia angielskich jeńców cywilnych w Niemczech, Anglia zaznaczyła, że jeżeli rząd niemiecki nie jest w możności tych jeńców wyżywić, powinien ich wypuścić na wolność w drodze wymiany. Gdyby Niemcy w ciągu tygodnia propozycyi nie przyjęły, to rząd angielski byłby zmuszony zastanowić się nad sposobem wyżywienia znajdujących się w Anglii jeńców cywilnych niemieckich. (Ze strony urzędowej niemieckiej zauważają, że w Niemczech jeńcy cywilni podobnie jak jeńcy wojenni są dostatecznie wyżywiani. O tem rząd angielski został powiadomiony. Co się tyczy propozycyi wymiany, to forma uczyniona przez Anglię jest niemożliwą do przyjęcia dla Niemiec. Natomiast toczą się rokowania co do wymiany jeńców cywilnych na innej podstawie).

Sprawy galicyskie w Wiedniu.

Wiedeń. (B. Kor.) Zastępcy komisyi bankowej Koła polskiego dr Leo, Stesłowicz i Majewski zjawili się dziś u ministra skarbu i odbyli z nim konferencyę w sprawie utworzenia miejskiego banku dla niesienia pomocy dla pośrednich szkód w miastach. Konferencya miała pomyślny przebieg i doprowadziła do pełnego porozumienia.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 8. Lipca).

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. Kor.) Depesza „Timesu“ rzekomo z Budapesztu pochodząca twierdzi, że między Austro-Węgrami a Niemcami zawarty został tajny układ co do uproszczeń w kierownictwie spraw wojskowych i zagranicznych. C. k. biuro korespondencyjne ze strony miarodajnej zostało upoważnione do oświadczenia, że doniesienie to, jak zresztą już ze strony niemieckiej stwierdzono, jest zupełnym wymysłem.

Proces Liebknechta.

Berlin. (Tel. pryw.) Przeciw wyrokowi w sprawie Liebknechta wnieśli odwołanie tak oskarżony jak i oskarżyciel. Nowa rozprawa odbędzie się z początkiem sierpnia.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn. (B. Kor.) Urzędownie podają do wiadomości, że lord Derby zamianowany został podsekretarzem wojny a Lloyd George ministrem wojny, Edward Grey podniesiony do stanu para.

Żądanie wydania oficerów.

Londyn. (B. Kor.) „Morning Post“ donosi z Aten pod datą 4. bm.: Grecka rada gabinetowa wczoraj uchwaliła za pośrednictwem posłów greckich w Paryżu i w Londynie zażądać wydania władzom wojskowym greckim dziesięciu oficerów greckich, których uwięziono w Salonikach.

Uwagi o ofenzywie rosyjskiej.

Znany sprawozdawca wojenny Roda-Roda zamieszcza w „N. Fr. Presse“ za zezwoleniem kwatery prasowej następujące spostrzeżenia pewnego wyższego oficera, biorącego udział w obecnych walkach na froncie wschodnim:

„Już w lutym bieżącego roku można było stwierdzić, iż Rosyanie gromadzą ciężką artyleryę naprzeciw naszych stanowisk po drugiej stronie Styru, i od tego czasu przygotowania rosyjskie stawały się coraz widoczniejsze. Również i u nas rozpoczęła się bardzo żywa działalność.

Potem przyszły święta Wielkanocne. Rosyanie strzelali niewiele, lecz my nie daliśmy się zwieść pozornemu spokojowi, gdyż wiedzieliśmy, iż letnia ofenzywa rosyjska jest pewna. Wzmocniliśmy nasze rowy i budowaliśmy, szczególnie na bagnach, gdzie nie można było głęboko kopać w ziemi tudzież na wynioślejszych punktach t. zw. przedpierśniki.

Wojska uważały swe stanowiska — muszę to przyznać — za takie, których zdobyć nie można. Podobnie sądził pewien wyższy oficer niemiecki, saper, który kierował pracą nad budowlami obronnemi na froncie francuskim, a obecnie przybył na front wschodni, by tu zapoznać się również z naszą techniką. Podzielił się z nami z niektóremi spostrzeżeniami, poczynionemi na podstawie swego własnego doświadczenia, i z rad tych mogliśmy jeszcze skorzystać, o ile na to pozwalał teren naszej widowni boju.

I rzeczywiście największa część naszego frontu ofenzywie czerwcowej oparła się. Wtłoczone zostały — jak wiadomo — tylko poszczególne, małe odcinki frontu wołyńskiego po obu stronach Łucka, tudzież małe części frontu bukowińskiego, który to fakt pociągnął oczywiście za sobą wstrząśnięcie i poderwanie sąsiednich i w środku położonych odcinków. Byliśmy jednak od tygodni przygotowani na to, że będziemy musieli opierać się przewadze przeciwnika, i że tu i ówdzie zajdzie konieczność cofania się krok za krokiem.

Gdy z początkiem czerwca rozpoczęła się ofenzywa, gwałtowność i skuteczność ognia rosyjskiej artyleryi, jak niemniej zachowanie się naszych wojsk było w poszczególnych odcinkach różne.

Na mój np. odcinek padł prawdziwy grad pocisków najcięższego kalibru, lecz zaledwie 10 proc. granatów tych wybuchło, gdyż reszta padła na rozmiękczoną ziemię. W pierwszym dniu miałem tylko 2 zabitych i 10 rannych. Amunicya rosyjska była pochodzenia japońskiego. Rury armat rosyjskich musiały jednak po kilkuset strzałach zużyć się, gdyż już trzeciego dnia celność

i skuteczność strzałów rosyjskich stawała się coraz słabszą. Do szturmu piechoty nie przyszło.

Odwołano mnie z moimi ludźmi z dotychczasowego odcinka, i przeznaczono do podparcia innego oddziału, wyrzuconego ze swego stanowiska. Gdy dotarłem do swych nowych pozycyi, wyszły naprzeciw mnie resztki pobitych wojsk. Okopałem się, i chociaż nie zdołałem przywrócić dawnej linii, to jednak zdołałem powstrzymać dalsze posuwanie się Czerkiesów i Sybirców.

Jaka więc mogła być przyczyna, iż pierwotna załoga odcinka została zwalczona, a front przez Rosyan przełamany?

Sprawił to cały szereg okoliczności: Po pierwsze załogę stanowił nowo sformowany batalion, który nie był jeszcze w większej walce a nieprzyjaciel poznał przez swe oddziały wywiadowcze słabość tego odcinka.

Noc przedtem zarzucił odcinek ten gradem granatów ręcznych, które nie eksplodowały i były fałszywe. Pierwotna załoga odcinka, składająca się z nowicyuszów, dała się podejść, i w nocy wystrzelała bez skutku swą amunicyę. Gdy nadeszło prawdziwe uderzenie wraz z ogniem huraganowym, amunicyi nie można już było dowieźć.

Stosownie do rozkazu pozostała większa część załogi podczas ognia huraganowego w swych rowach, podczas gdy jedynie oddziały wywiadowcze miały aż do czasu zaprzestania ognia huraganowego strzedz bezpieczeństwa rowów. Jednak potężny i celny ogień huraganowy pędził takie masy dymu i piasku na rowy, iż nic nie można było widzieć.

Gdy przyszedł szturm piechoty, część załogi odcinka mogła jeszcze zostać cofnięta, a byli to ci, których mój oddział przyjął. Druga część wogóle nie zdołała jeszcze opuścić ziemianek, gdy już pojawili się Rosyanie z ręcznymi granatami i obsadzili wyjścia. Z tego oddziału, który zdołał się cofnąć, nie wszyscy oczywiście byli zaraz zdolni do pochodu, i wpadli również w ręce przeciwnika.

Powyższe przyczyny tłumaczą sukces Rosyan w tem miejscu. Gdzieindziej przyszła im z pomocą ta okoliczność, iż niedostępne poprzednio i z tego względu słabiej bronione bagna, z powodu upałów wyschły. W każdym razie sukcesy swe okupili Rosyanie tak olbrzymią rzeką krwi, jaka nigdy jeszcze nie płynęła.

Z Legionów.

Najnowszy rozkaz gen. Puchalskiego z dn. 2-go lipca b. r. (poczta polowa 355) opiewa:

Żołnierze Legioniści!

Chwilowo krytyczna sytuacya na eksponowanym odcinku frontu powołała przed dwoma tygodniami 2-gą Brygadę Legionów czasowo pod inne taktyczne kierownictwo.

Wypróbowani żołnierze karpaccy mieli wesprzeć kolegów broni i niezachwianie utrzymać ważną pozycyę, stanowiącą zamknięcie pierścienia decydujących stanowisk: — poruczone im zadanie spełnili godnie, ze znanem i uznanem poczuciem żołnierskiego obowiązku.

Ożywieni duchem nieustannej ofenzywy, nie zadowolnili się legioniści samem mężnem trwaniem, ale świadomi grożącego niebezpieczeństwa, z własnej inicyatywy zręcznym i brawurowym wypadem w bok nieprzyjaciela pozbawili go możności dalszego naporu, biorąc zarazem licznego niewolnika i łup wojenny.

Każdy oficer i wszyscy legioniści świecili podczas tych walk przykładem kardynalnych cnót ideowego żołnierza i raz jeszcze złożyli dowody jak skutecznie potrafią walczyć na wyłomach w chwilach pełnych wagi i niebezpieczeństwa.

Komendanci oddziałów i grup, w skład których wchodziły bataliony 2 Brygady, są pełni pochwał i szczerego uznania dla waleczności i bojowego entuzyazmu Legionów, dziś, gdy mężni szermierze ideałów legionowych wracają znowu pod moje rozkazy, witam ich najserdeczniej i dziękuję w imię wielkich celów za nowe chlubne czyny.

Naprzód wytrwale po należne i ostateczne zwycięstwo! Puchalski g. m.

„N. W. Tagblatt“ otrzymał od swojego korespondenta wojennego następującą wiadomość:

Z powodu ukończenia walk, wywołanych ofenzywą rosyjską na odcinku Legionów polskich, komendant grupy armii, walczącej ramię w ramię z Legionami, wydał rozkaz dzienny, w którym oddaje szczególną pochwałę drugiemu pułkowi piechoty Legionów.

KRONIKA.

Z miasta.

Zniżka cen mięsa. Z powodu obniżenia się cen bydła rzeźnego na targowicy krakowskiej, Magistrat przygotowuje zmianę taryfy maksymalnej. Nowa taryfa zawierać będzie obniżkę cen mięsa II jakości. Obniżka będzie nieznaczną, przeciętnie kilkanaście halerzy na kilogramie. Zmienione ceny obowiązywać zaczną od najbliższego poniedziałku.

Po zgonie ś. p. E. Klemensiewicza. Wydział Resursy urzędniczej w Krakowie odbył w dniu 7 b. m. posiedzenie, na ktorem prezes Dzurzyński poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi honorowemu i byłemu zasłużonemu prezesowiResursy oraz podniósł jego zasługi przy założeniu i rozwoju Resursy. Dla uczczenia pamięci zmarłego uchwalono złożyć wieniec na trumnie, ofiarować kwotę 50 K na Przytulisko weteranów z roku 1863, wreszcie wziąć gremialny udział w Jego pogrzebie.

Z powodu zgonu ś. p. Edmunda Klemensiewicza z gmachu Magistratu i Kasy oszczędności m. Krakowa powiewa żałobna flaga. Prezydent Dr Leo złożył kondolencyę rodzinie zmarłego, oraz wezwał członków Rady m. do wzięcia udziału w jego pogrzebie.

Rada zawiadowcza Tow. Strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Edmundowi Klemensiewiczowi długoletniemu członkowi i b. królowi kurkowemu. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dn. 9 lipca b. r. o godz. 4 popoł. z domu żałoby przy ul. św. Anny l. 5 na miejsce wiecznego spoczynku.

Z Miejskiego Urzędu opieki socyalnej. Prezydyum miasta zawiadamia rodziny osób odbywających służbę, że Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie w Krakowie przy pl. WW. Świętych L. 1. II p., udziela porady i pomocy prawnej jedynie tylko w sprawach prawno-administracyjnych, z wyłączeniem spraw skarbowych i spraw odszkodowań wojennych. — We wszystkich innych sprawach udziela tak jak od początku wojny tak i nadal bezpłatnej porady i pomocy prawnej „Krakowskie Biuro pomocy gospodarczej dla rodzin osób powołanych do służby wojskowej“, utrzymywane przez krakowską Izbę adwokacką przy ul. Gołębiej l. 6.

Opera w teatrze miejskim. Dzisiaj powtarza nasza opera „Fausta“ J. Gounoda, którego onegdajsza premiera zdobyła znaczny sukces. Będzie to ostatnie przedstawienie tego arcydzieła w obsadzie siłami Tow. operowego, w następnych wystąpią gościnnie inni artyści w głównych partyach. Jutro „Halka“ z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką w partyi tytułowej. Arcydzieło Moniuszki powtarza nasza opera na ogólne żądanie i wskutek niebywałego powodzenia pierwszych przedstawień. Obsadę „Halki“ obok znakomitej primadonny warszawskiej tworzą pp. W. Jastrzębska (Zofia), J. Stępniowski (Jontek), St. Romanowski (Janusz), A. Isakowicz (Stolnik), L. Jeliński (Dziemba), B. Koza (Gość). W akcie I i III odtańczy zespół baletowy z pp. Adelą i Stanisławem Sachs poloneza, błękitnego mazura i tańce góralskie.

Pepa Bartoń w Krakowie. Znany u nas młodociany wirtuoz Pepa Bartoń da się słyszeć niebawem raz jeszcze w naszem mieście. Trzykrotne produkcye tego fenomenalnego skrzypka zacieśniły węzły sympatyi między nim a naszem miastem, a obecnie Pepa Bartoń pragnąc się wywdzięczyć za przyjęcie tutaj doznane, przedsiębierze tournee z koncertami po naszych zdrojowiskach, przeznaczając część dochodu z nich na cele dobroczynne. W drodze do Szczawnicy i innych miejsc kąpielowych wystąpi młody artysta raz tylko w Krakowie, co melomani nasi powitają niewątpliwie z radością, mając żywo w pamięci niezwykłą indywidualność tego artysty i wspaniałą już jego sztukę.

O pracę. Z powodu zakończenia roku szkolnego, zgłasza się w miejskim Urzędzie pośrednictwa pracy znaczna ilość młodzieży obojga płci z prośbą o zajęcie. — Urząd pośrednictwa pracy zwraca się tedy do pracodawców, mogących dać jakiekolwiek zajęcie szukającym pracy a tem samem ulżyć choć w części pośrednio niejednej rodzinie — by zechcieli zgłaszać się w biurze Urzedu przy placu WW. Świętych L. 1 parter w godzinach od 9—1 i od 4—6. — Pośrednictwo bezpłatne.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Komenda lwowska wydała ostatnio rozporządzenie bardzo ważne w sprawie aprowizacyi miasta. — Brzmi ono: Wywóz masła deserowego i kuchennego z okręgu miasta Lwowa w ilościach większych jak 1 kg., jest zakazany. Pozwolenie na wywóz większej ilości wydaje Komenda miasta. Równocześnie zwraca się ponownie uwagę, że każde przekroczenie podbijania cen wyżej wymienionego lub innych artykułów codziennego zapotrzebowania, będzie jak najsurowiej karane, tak samo, jak i każda czynność, która może spowodować podwyższenie cen środków zaopatrzenia mieszkańców, lub zaopatrzenie w artykuły żywności utrudnić. W celu zwalczania tego wrogiego dla ludności działania spekulantów i pośredników handlowych, wzywa się każdego, ażeby natychmiast donosił c. i k. Komendzie miasta o wypadkach podbijania cen lub obliczonego na zysk gromadzenia artykułów spożywczych.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu omawiano prośbę dyrektora teatru p. Hellera o udzielenie mu nadzwyczajnej subwencyi. Referent magistratu oświadczył się za jej udzieleniem za czas do września. Po dwugodzinnej dyskusyi, niezwykle ożywionej, zapadła ostatecznie następująca rezolucya: „Jakkolwiek magistrat miałby szereg uwag co do prowadzenia teatru w sezonie ostatnim, to jednak wobec ciężkich stosunków, wytworzonych sytuacyą wojenną, a z drugiej strony mając na oku doniosłe posłannictwo sceny polskiej, a zwłaszcza los artystów i ich rodzin, celem podtrzymania bytu sceny narodowej, oraz z racyi społecznej, uchwala przyznać wyjątkową subwencyę nadzwyczajną na czas od 15 czerwca do 30 sierpnia 1916 roku. Wysokość subwencyi oznaczona będzie w najbliższym czasie po porozumieniu z Komisyą teatralną i Radą przyboczną m. Lwowa.

Wypadek z bombą. „Gaz. Por.“ donosi z Podkamienia koło Brodów: Syn rolnika Jacek Stocki, znalazł w niedzielę popołudniu na polu bombę. Po drodze wstąpił do chaty sąsiadki Maryi Zinkowskiej, gdzie byli obecni prócz właścicielki chaty i jej córki jeszcze Łukasz Szeremeta i Kazimierz Rewega. Ponieważ po dokładnem oglądnięciu naboju zdania były sprzeczne, czy bomba jeszcze jest nie wystrzeloną, przeto chcąc się przekonać o prawdziwości swego twierdzenia, Jacek Stocki zapaloną zapałkę przyłożył do bomby, którą trzymał w ręku. Skutek był straszny! W jednej chwili bomba wybuchła, raniąc obecnych bardzo dotkliwie. Sprzęty wszystkie uległy zgruchotaniu. Szyby w oknach wyleciały, a w chacie powstał ogień, który wkrótce udało się ugasić zwabionym hukiem sąsiadom. Ciężko rannych: Jacka Stockiego, Szeremetę Łukasza, Kazimierza Rewegę i Maryę Zinkowską przywieziono wczoraj do szpitala lwowskiego na leczenie. Dogorywającą córkę Zinkowskiej pozostawiono w domu.

Z Miechowa. Miechowskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej zawiązało się na skutek odezwy głównego Zarządu w Warszawie. Zarząd Koła miechowskiego został już wybrany i pracuje energicznie nad założeniem w Miechowie gimnazyum realnego, przy gorliwem poparciu ze strony miejscowej inspekcyi szkolnej.

Popis i akt zakończenia roku w miechowskich szkołach ludowych męskiej i żeńskiej odbył się w obecności władz rządowych i wykazał bardzo owocną pracę uczniów i gorliwą działalność nauczycieli i nauczycielek miejscowych.

Z Sosnowca donosi „Gazeta Pol.“: Dnia 1 lipca odbyło się organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Obecnych było 170 osób, w zebraniu uczestniczył inspektor szkolny Smekala. Po zagajeniu rozwinęła się dyskusya o charakterze Macierzy, przyczem zgłoszono wniosek, aby w tytule Koła umieścić dodatek: Katolicka Macierz Szkolna. Wniosek ten jednak jako bezprzedmiotowy (?) usunięto. Uchwalono zająć się zorganizowaniem kursów wakacyjnych dla nauczycieli, seminaryum nauczycielskiego i opieki nad młodzieżą szkolną podczas wakacyi.

W mieście naszem, szczególniej wśród dzieci, daje się zauważyć nowa, nieznana dotąd choroba. Choroba ta zasadza się na bólu głowy, gardła i języka. Jaka jest przyczyna tej choroby, dotąd nie udało się stwierdzić. Choroba ta po kilku dniach dotkliwych cierpień ustaje.

Pożar w Starym Bielsku. „Dziennik Cieszyński“ pisze: Przejezdni donoszą nam, że dnia 6 b. m. popołudniu wybuchł w Starym Bielsku pożar, który dzięki sprzyjającemu wichrowi, przybrał rozmiary katastrofalne. W chwili, gdy informatorowie przejeżdżali przez Stare Bielsko, paliła się dwunasta z rzędu kamienica!

Otwarcie w Warszawie giełd prywatnych? Do władz okupacyjnych warszawskich wpłynęło podanie przedsiębiorcy p. B. o udzielenie mu koncesyi na otworzenie w Warszawie szeregu giełd handlowych w różnych punktach miasta. Przedsiębiorca proponuje, aby giełdy owe mieściły się w specyalnie urządzonych lokalach, przy których czynny byłby także bufet. Giełdy owe mają działać cały dzień, a opłata za każdorazowe wejście wynosiłaby 10 groszy.

NADESŁANE.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczającego **24 słów, należy przesłać 2 korony** przekazem lub w markach pocztowych, **za każde dodatkowe 10 słów 1 K,** przy **powtórzeniach po 1 K 50 h za raz** i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza Nr 35.

Klementyna Grudzińska, Serock, prosi Janinę i Zofię Grabowskie, albo Wacława Majewskiego, Woroneż, Komitet polski, Podnaberszaja 8, o wiadomość o córce Maryi Czerniaków, czy zdrowa i gdzie się znajduje. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie w Rosyi, proszę o przedruk niniejszego. 1794

Janina Kicińska, Warszawa, ul: Nowe Miasto 23, prosi o wiadomości o nim. Adres jego następujący: E Kiciński, Samara, ul. Troicka 117. 1799

Anna Górska, Warszawa, Chmielna 85, prosi swoich braci Antoniego i Stanisława Filipowiczów w Moskwie, Bolskaja Butyrskaja Nr 59 o wiadomość o swoim mężu Stanisławie i o pieniądze, ponieważ znajduje się w wielkiej nędzy: Ojciec mieszka Kowieńska 13 i prosi o adres swojej żony i synowej Mani: Zofia zdrowa, ma córkę. Babcia jest u ojca, Stefcia u Horstowej. 1792

Julia Marcinkowska, Warszawa, Leopoldyny 21, zawiadamia swego męża, Karola, w Moskwie, ul. Preczystienska 10, że ona i dzieci zdrowi, pieniądze dwa razy otrzymała (400 Mk). Wiele pozdrowień. P. Sobolewska zdrowa. 1817

Janina Kicińska, Warszawa, ul. Nowe Miasto 23, prosi o wiadomość o Emilu Kicińskim, który jako jeniec cywilny musiał wyjechać do Rosyi i odtąd niema żadnej wiadomości o nim. Adres jego następujący: E. Kiciński, Samara, ul. Troicka nr 117. 1793

Zarząd Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żelaznej w Moskwie, Pereczystienka Nr 10, uprasza się o doniesienie Janowi Wodeckiemu, pomocnikowi naczelnika stacyi I. Nowakowskiego z Warszawy, że Helena Osuch mieszka u swojej siostry w Warszawie, ul. Krochmalna 90 i o pomoc prosi. Oprócz tego uprasza się każdą osobę w Moskwie, która zauważy niniejszy inserat, w imieniu ludzkości, o udanie się do powyższego zarządu celem wywiedzenia się o adresie Jana Wodeckiego i doręczenia mu odpisu niniejszego inseratu. 1860

Inżynier Włodzimierz Pawłowski odpowiada pani Feliksie, Gotwiński Zaułok 3, że zdrów i pracuje jak dawniej, również ojciec i brat. Oczekuję dalszych wiadomości. Życzę zdrowia i spokoju. 1859

Florentyna Piasecka, Warszawa, donosi swemu mężowi Leonowi Piaseckiemu, Wielkie Łuki, Nikołajewska, biuro kolejowe, trakt VIII. obwodu, że wiadomość przez „Głos Narodu“ otrzymała. Wszyscy zdrowi; prosi o pomoc pieniężną. 1858

Stefana Czarneckiego w Moskwie, Kałuska 49 m. 3 zawiadamiają mama, Wanda i Edward z Lublina, że są zdrowi, pracują po dawnemu i oczekują od niego wiadomości. Pisma polskie i rosyjskie upraszamy o przedruk. 1856

Wacław Lipiński z Warszawy zawiadamia swego siostrzeńca Wacława Górskiego Apteka Sielska w Morawie gub. Tambowska, że wszyscy są zdrowi. Wasze procenty płaci się. Wiadomość otrzymałem. 1857

Antoniowie Maryańczakowie z Wiśniowej, Sandomierskie, zawiadamiają dzieci swoje, przebywające w Jekaterynosławskiej gub., że są zdrowi wraz z synami i proszą zięcia Wodzinowskiego i syna Daniela o odpowiedź tą samą drogą. Pisma polskie w Rosyi uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1854

Antoni Łaskarzewski zawiadamia swego syna Aleksandra Łaskarzewskiego, studenta w Rosyi w Dorpacie, ul. Lepkska Nr 1 lub w Rydze, Elizawetyńska nr 17, że żyje, jestem zdrów i mieszkam w Rzeczycy. Martwię się okropnie, nie wiedząc czyś zdrów i jak sobie radzisz. Niech Cię Bóg nie opuszcza. Donieś mi o sobie tą samą drogą. Upraszam pisma o przedrukowanie niniejszego. 1855

Beiliński Ryszard, zamieszkały w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku państwa Focht, Bożyn, st. poczt. Berczyna, pow. Ihumeński gub. Mińska, że wszyscy zdrowi. Matka i Roman mieszkają ze mną. Usilnie proszę pisma polskie i rosyjskie o przedruk, a dobrych ludzi, aby zawiadomili Janinę Bielińską i tą drogą dali odpowiedź. Gdzie ojciec i brat Władysław? 1853

Małkowska Janina, Warszawa, Flory 5, zapytuje czy brat jej Roman Małachowski, mieszkający, być może, w majątku p. Witkowskiej, Prudziszcze, st. poczt. Szebekino, gub: witebska — zdrów? Wszyscyśmy tu zdrowi. 1852

Małkowski Wacław, Warszawa, Szczygla 5, zapytuje o zdrowie Tadeusza Wyszomirskiego i Figielskich, mieszkających w Samarkandzie. Adres: Samarkanda, Rejent Grzędziński. W Warszawie, w Woli i Wągrowie zdrowi. 1851

Bieliński Ryszard w Warszawie, Piękna 32, zawiadamia że czytał ogłoszenie. Synowa i wnuczka zdrowe. Usilnie proszą, Socharskiego w Moskwie 3, Samotieszny zaułek 6 m. 13, aby zawiadomić siostrę Janinę Bielińską, znajdującą się w majątku Bożyn, państwa Focht, poczta Berezyna, pow. Ihumeński, gub. Mińska, że wszyscy zdrowi; Mama i Roman mieszkają ze mną. Błagam o wiadomość o siostrze, bracie Władysławie i Ojcu tą samą drogą. 1850

Juliusz Schrag ze Lwowa donosi siostrze i szwagrowi, Helenie i Andrzejowi Nykel w Hrycowie, Wołyńska gubernia, że jest z ojcem i siostrą stale we Lwowie, Janek na posadzie, dzieci u nas. My wszyscy i Sawiccy zdrowi, prosimy odpowiedź tą samą drogą. 1849

Marya Gutowska, Warszawa, Nowogrodzka 29 m. 46, zawiadamia swego syna Edwarda, który został wyewakuowany do Swanki, stacyi kolei północnej, że wszyscy zdrowi, bez środków do życia, położenie ciężkie. Daj znak życia o sobie. Pozdrawiamy Cię, matka, siostry, dzieci. 1845

Anna Chełmińska, Warszawa, Karmelicka 10, zawiadamia swego brata Tadeusza w Sawiańsku, gub: Charkowska, biuro mechaniczne, że matka otrzymała list od niego z 22 marca. Wszyscy żyją, zdrowi i na dawnych stanowiskach. Proszą, żebyś pamiętał o swoim zdrowiu i nie martwił się. Pan Bóg da, że kiedyś znów się zabaczymy. Wszystkie dzienniki uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1848

Jadwiga Abczyńska, Warszawa, Krucza 47, zawiadamia swoją siostrę Maryę Grabowską w Hajsynie, że ona, matka i całe rodzeństwo zdrowe i oczekuje wiadomości tą samą drogą. Dziennik Kijowski uprasza się o przedrukowanie niniejszego. 1847

Marya Zwierzyńska zawiadamia swego męża w Aleksandrowsku, gub. Ekaterinosławska, ul. Ia Krepostnaja nr 36, że ona i dzieci zdrowe, mieszkają w Nowem Brudnie koło Warszawy, ul. Starobrudnowska, dom Repscha: 1846

Zarząd Drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej w Moskwie, uprasza się o zawiadomienie Władysława Bodenstadta, że Józefa Mueller w Warszawie, Chłodna 48, jest zdrowa i prosi o wiadomości. 1844

Androlewska Marya i Dudzińskie zawiadamiają, że wszyscy są zdrowi, kartę pocztową z dnia 4. maja otrzymali i ogłoszenie czytali. 1842

Felicya Kostkiewicz zawiadamia męża Leopolda Kostkiewicza w Możajsku, że ona wraz z całą rodziną są zdrowi i mieszka Zielna 17, Hotel Pretoria. 1841

Rozalia Krzuchowska zawiadamia swego męża, że pieniądze otrzymała. Jesteśmy wszyscy zdrowi i oczekujemy odpowiedzi, co się stało z Edmundem. Dziękujemy za pieniądze i prosimy o dalszą przesyłkę bo jesteśmy w potrzebie. Jadzia bez środków do życia. Telegrafujcie do Stefana Krzuchowskiego, Bołogoje, pow. Nowgorod, dom Klupanowa. 1843

Jadwiga Banko z Krakowa zawiadamia p. Hannę Rostocką w Żytomierzu, ul. Moskiewska 3, gubernia Wołyńska, że Franuś jest zdrów i od początku wojny na froncie. Proszę tą samą drogą o wiadomość. Łączę serdeczne uściski. 1840

Eugenia, żona Piotra Ignacego Wyszyńskiego z domu Wojciechowska, jest zdrowa i mieszka w Łodzi. **Matka** i siostry są także zdrowe. 1839

Winiarski Władysław zawiadamia rodzinę Wołoszyńskich na Słobódce janowskiej koło Trembowli, oraz krewnych, że pozostaje na posadzie obecnie w Mostach wielkich. Prosi o wiadomość o ich zdrowiu, Stasi i dziatek, przez „Głos Narodu“: Kazio, Władzio, i Mania są zdrowi: Dziennik Kijowski proszę o przedruk: 1838

Niechaj Wiktorya Machel i Leon Machel, zamieszkali w Kijowie, ulica Puszkinskaja 9, dadzą mi znać, co się z nimi dzieje. Ja z rodziną jesteśmy zdrowi i mieszkamy w Rejowcu. Czekam wiadomości od was. Piszcie tą samą drogą pod adresem: Rejowiec: Ziemia Chełmska Machel kowal“: Czekam na spieszną odpowiedź na list mój z d. 24 bm. 1837

Wolff z Warszawy, Aleje Jerozolimskie 16 m. 5 donosi swej żonie Magdalenie w Moskwie, Gazetnyj Piereułok 5 m. 30, że jest zdrów i o niej, synach i Egiejmanach otrzymał 16 czerwca wiadomość. Przesyłam dla wszystkich serdeczne pozdrowienia i proszę o dalsze wiadomości. Wanda zdrowa, mieszka w Kaliszu. 1115

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.